

GAZETA USTROŃSKA

SUKCES RÓWNICY

GWAROWE
POPOŁUDNIE

MEDALE
TENISISTÓW

Nr 5 (1155) 30 stycznia 2014 r. 2,10 zł (w tym 5% Vat) Nakład: 1350 egzemplarzy ISSN 1231-9651



Intensywne śnieżenie Czantorii.

Fot. W. Suchta

KOLOROWYCH JARMARKÓW

Rozmowa z Marzeną i Janem Wojtasami
właścicielami pokoi gościnnych „Sylwia”

Trudno na początku nie wspomnieć o pogodzie, która ma duży wpływ na prowadzoną przez państwa działalność.

Tegoroczna zima wszystkim przedsiębiorcom pracującym w branży turystycznej dała się we znaki. Ferie województwa śląskiego to zawsze był dla nas dobry czas, wszystkie pokoje były zajęte, zarezerwowane już dużo wcześniej, a w tym roku, dopóki nie spadł śnieg, było pusto. Cieszymy się nawet z połowicznej frekwencji. Fakt, że ludzie dzwonią na bieżąco. Jak tylko coś drgnie w prognozie pogody, to już pytają o możliwość rezerwacji. Ale to działa również w drugą stronę. Gdy meteorolodzy zapowiadają niekorzystne warunki, rezerwacje są odwoływane, choć prognozy nie zawsze się sprawdzają. Teraz turyści bardzo ostrożnie wydają pieniądze, bo często brakuje na bieżące potrzeby, więc wypoczynek i wyjazdy są na samym końcu listy. Dlatego czekają do ostatniej chwili z decyzją o przyjeździe do Ustronia, a kiedy pogoda się psuje, skracają pobyt i wyjeżdżają. Czasem decyzje podejmowane są bardzo spontanicznie, bo odbieramy telefony

(cd. na str. 2)

TRASY Z HOMOLOGACJĄ

„Świetnie ten stok przygotowali” - mówi do kolegi narciarz wychodzący na parking przed Koleją Linową „Czantoria”, a widać, że zjechali co najmniej kilka razy. Było to w poniedziałek 27 stycznia, bo tego dnia otworzono trasę nr 1. Narciarze chwalą zmiany. Trasa jest lepiej wyprofilowana, zabezpieczona, ustawiono więcej siatek i znacznie poprawiono bezpieczeństwo. Nie można powiedzieć, by w poniedziałek, mimo ferii, parkingi były zatłoczone. Jednak był to pierwszy dzień.

Wcześniej wiadomo jak było. Brak śniegu nie tylko w Polsce. Padały deszcze, ale zdarzały się pogodne dni z dość wysokimi temperaturami. Czantoria mogła więc liczyć na spacerowiczów. – Trzeba się cieszyć z każdego klienta. Naszym plusem jest to, że przychodzą piesi. Było trochę wyjeżdżających, ale to i tak nie pokrywało kosztów – mówi prezes Kolei Linowej „Czantoria” Czesław Matuszyński. – Trzeba się z tym pogodzić, bo to taka pogoda, a ostatnio popularne stało się powiedzenie, że w takim klimacie żyjemy. Ale przecież jesteśmy tu nie od dzisiaj i wiemy czego się można spodziewać. W tym roku jest tak, że nawet

(cd. na str. 4)

KOLOROWYCH JARMARKÓW

(cd. ze str. 1)

z pytaniem, czy można przenocować, nawet w środku nocy.

Zima nie służy właścicielom pensjonatów, ale lato było ładne. Początek wakacji – deszczowy, ale potem rzeczywiście słońce i wysokie temperatury przeważały. Dla nas wyglądało to tak, że bardzo długo nie było rezerwacji, a potem jak się zaczęło, to gości mieliśmy non stop. Ubiegły rok był zupełnie wyjątkowy, jeśli chodzi o naszą pracę. Nigdy jeszcze nie mieliśmy tak określonego terminarza. Goście zmieniali terminy, robili rezerwacje, a potem je odwoływali, skracali i wydłużali terminy.

Kiedy oprócz wakacji, ferii zimowych, oczywiście przy korzystnej pogodzie, macie państwo najwięcej gości?

Pewniaki to długi weekend majowy i pobyty sylwestrowe.

Jak goście spędzają ten wyjątkowy wieczór, ruszają na rynek na pokaz sztucznych ogni?

Wielu, choć nie wszyscy. Najczęściej imprezy sylwestrowe organizują we własnym gronie w pokojach czy w apartamencie. Wykorzystują dostępną dla gości kuchnię i catering. Czasem wybierają się na przyjęcia do restauracji. Nie prowadzimy wyżywienia, więc możemy jedynie pomóc w tej kwestii, odpowiedzieć, do jakich lokali się udać.

Wyżywienie to za duży kłopot?

Bardzo chcielibyśmy je wprowadzić, ale przepisy są tak absurdalne, że na razie się nie decydujemy. Trzeba mieć zupełnie odrębną kuchnię z „sanepidowskim” odbiorem, żeby przygotowywać samo śniadanie. Na tym gościom zależy najbardziej. Co ciekawe, gospodarstwo agroturystyczne może karmić wczasowiczów posiłkami z własnej kuchni. Ponoć chodzi o bezpieczeństwo ludzi, więc chyba powinniśmy działać na tych samych zasadach? Obecnie dobrze rozwinięty jest catering i w ten sposób sobie radzimy.

Co państwa gościom podoba się w Ustroniu, a co krytykują?

Ogólnie miasto wszystkim się podoba. Chwalą czystość, zadbane chodniki, zieleń, parki. Do największych atrakcji należy rzeka Wi-

śła, góra Czantoria i Leśny Park Niespodzianek. Bardzo popularna jest też Równica. Trzeba jednak powiedzieć, że to wszystko są atrakcje na wolnym powietrzu i kiedy latem pada, a zimą zabraknie śniegu, w Ustroniu nie ma co robić. Pozostaje szeroka gama lokali, owszem ciekawych, ale to oferta tylko dla zamożnych. Wyjście z rodziną na obiad, kolację to dla Polaków duży wydatek. W czasie urlopu raz czy dwa razy mogą sobie pozwolić, ale to wszystko. Widać to latem, gdy zjeżdżają do nas ludzie ze swoim grillem, swoją kiełbasą, swoim piwem, kupionym w dyskoncie.

Czego więc brakuje w naszym mieście?

Nasi goście najczęściej wspominają o basenie, a my musimy ich kierować do Wisły i Skoczowa. Nie tylko z gośćmi, ale też z mieszkańcami, rozmawialiśmy o imprezach w rodzaju potańcówek, zabaw tanecznych. Krąg taneczny cieszy się wielkim powodzeniem w czasie dożynek, może warto częściej organizować tego typu rozrywki. Ulepszyć, poszerzyć krąg albo wymyślić coś na rynku. Ludziom potrzebna jest nie tylko wysoka kultura. Bardzo podobają się regionalne jarmarki na rynku, ale szkoda, że są rzadko organizowane. Gdy odwiedzamy kurorty na południu Europy, zawsze zachwycamy się ustawionymi wzdłuż głównych ulic stoiskami, straganami, na których sprzedawane są lokalne specjały i wyroby. Brakuje też u nas przejrzystej komunikacji miejskiej. Gdy ktoś nie ma samochodu, trudno mu dostać się na Zawodzie, do Polany, Jaszowca. Pojawiają się różne „busy”, choć nie do końca jest dla nas jasne, według jakiego rozkładu działają. Dużym powodzeniem cieszy się bryczka, ale ona też nie kursuje regularnie.

Prowadzicie państwo pokoje gościnne w nietypowym miejscu.

Zaczelśmy prowadzić tę działalność trochę przez przypadek, pierwsza była hurtownia materiałów elektrycznych i stąd lokalizacja na ul. Sportowej. Okazuje się jednak, że to korzystne miejsce i dla pokoi. Przede wszystkim po drugiej stronie ulicy mamy rzekę i ta bliskość wody bardzo się gościom podoba. Po drugie, po południu i wieczorem panuje tu błogi spokój. Mówiono nam, że jest ciszej niż w centrum miasta. Niestety ul. Sportowa prezentuje się nie najlepiej. Nawierzchnia jest w strasznym stanie i nie ma w ogóle oświetlenia. Rozmawialiśmy o tym z władzami i dowiedzieliśmy się, że ulica nie jest własnością miasta, więc można robić tylko remonty bieżące. Jest jednak nadzieja, że miasto przejmie tę drogę i może wtedy uda się coś zdziałać. W naszej okolicy wieczorami jest bardzo spokojnie i goście lubią spacerować nad Wisłą, ale odstrasza ich egipskie ciemności i brak chodnika.

Jak można opisać przeciętnego gościa, który korzysta z państwa pokoi?

Przede wszystkim mieszkańiec Górnego Śląska. Od czasu do czasu pojawiają się osoby z innych regionów kraju – z Mazowsza, Małopolski. Częściej niż kiedyś przyjeżdżają osoby z zagranicy, zwykle w jakiś sposób związane z mieszkańcami. Sporo osób podjęło pracę na Zachodzie, teraz przyjeżdża w odwiedziny, zaprasza przyjaciół. Przez dłuższy czas przeważały u nas dobrze sytuowane pary w dojrzałym i średnim wieku, ale coraz więcej jest rodzin z dziećmi. Jest też sporo młodych ludzi, szczególnie na sylwestra.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: **Monika Niemiec**



J. i M. Wojtasowie.

Fot. M. Niemiec

to i owo z okolicy

W przedszkolach na terenie miasta i gminy Strumień dzieci oddychają zdrowszym powietrzem. W salach zabaw zamontowane zostały ceramiczne inhalatory kaloryferowe, które wypełnione są solanką z Zabłocia.

* * *

Szóstka reprezentantów Śląska Cieszyńskiego znalazła się w ekipie Polski na Zimowe Igrzyska Olimpijskie 2014 do Soczi. Szansę walki o olimpijskie medale otrzymali: Seba-

stian Gazurek - NKS Trójwies Beskidzka (biegi narciarskie), Adam Cieślak - KS Wisła Ustroniana (kombinacja norweska), Karolina Chrapek - AZS AWF Katowice/Wisła (narciarstwo alpejskie), Piotr Żyła - KS Wisła Ustronianka (skoki narciarskie) oraz Mateusz i Michał Ligoccy - AZS AWF Katowice/Cieszyn (snowboard).

* * *

NFZ rozdzielił pieniądze na kontrakty dla szpitali. ZZOZ (Szpital Śląski) w Cieszynie może liczyć na 55.934.917,29 zł (rok temu było to 57.648.193,55 zł). Wojewódzkie Centrum Pediatrii „Kubalonka” w Istebnej otrzyma 5.927.584 zł, a Śląski Szpital

Reumatologiczno-Rehabilitacyjny w Ustroniu - 13.807.048 zł, czyli co do złotówki tyle co w poprzednim roku.

* * *

Kapliczka znajdująca się przy szlaku na Błatnią w Brennej, została odrestaurowana z inicjatywy właścicieli terenu, na którym się znajduje. We wnętrzu została umieszczona figurka św. Floriana. Kapliczkę odnowiono po pożarze.

* * *

Budynek Urzędu Gminy w Zembrzydowicach systematycznie pięknieje. Ostatnio obiekt zyskał nowoczesne toalety dostosowane do potrzeb dla osób niepełnosprawnych oraz nową

klatkę schodową i praktyczną windę.

* * *

W zbiorach Muzeum im. G. Morcinka w Skoczowie znajduje się komplet dokumentów związanych z kilkunastoletnią batalią o utworzenie na Kaplicówce zespołu przyrodniczo-krajobrazowego. Dokumenty zostały zalakowane i zamknięte w skrzynce.

* * *

25 stycznia w 95. rocznicę bitwy wojsk polskich i czeskich pod Skoczowem, na rynku odbyła się plenerowa inscenizacja. Przygotował ją Tradycyjny Oddział C-K Regimentu Artylerii Fortecznej – Twierdza Kraków. **(nik)**

KRONIKA MIEJSKA

SPOTKANIE MIŁOŚNIKÓW KUŹNI USTRONIA

Stowarzyszenie Miłośników Kuźni Ustronia zaprasza na comiesięczne spotkanie w Muzeum Ustrońskim, które odbędzie się w poniedziałek, 3 lutego o godz. 10.00. W programie omówienie książki Józefa Pilcha „Dziennik z lat 1963-1995. Zapiski bibliofila i dziejopisa”.

* * *

PROMOCJA KSIĄŻKI JÓZEFA PILCHA

Muzeum Ustrońskie zaprasza na promocję książki Józefa Pilcha „Dziennik z lat 1963-1995, zapiski bibliofila i dziejopisa”, która odbędzie się w sobotę, 1 lutego o godz. 16.00. Promocji dokona redaktorka książki Katarzyna Szkaradnik. Ponadto w programie występ wokalny Lidii Lankocz, dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Golezowiu.

* * *

JUBILEUSZOWY TURNIEJ TENISA

1 lutego odbędzie się XX Turniej Tenisa Stołowego o Puchar Miasta Ustronia dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów w kategoriach zrzeszeni i niezrzeszeni (konieczna pisemna zgoda rodziców), a 2 lutego dla niezrzeszonych i zrzeszonych (do ligi okręgowej – IV) uczniów szkół średnich, senierek, seniorów w dwóch kategoriach wiekowych. Organizatorzy zapraszają do sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 2 w Ustroniu na godz. 9.00. Zapisy przed turniejem. Wymagane obuwie z jasną podeszwą. Szczegółowy regulamin na www.ustron.pl.

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Alfred Krzywoń lat 82 ul. Fabryczna

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Leszek Kubień

biuro czynne: pn.-pt. 8.00-15.00 sob. 9.00-12.00
współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce

ul. Daszyńskiego 11, Ustronie

tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom.: 502 715 339

WIELKIE MODOWE WYDARZENIE W USTRONIU

8 lutego o godz. 16 w Ośrodku Rehabilitacyjno-Wypoczynkowym „Muflon” w Ustroniu odbędzie się I edycja „Szafobrania” czyli wielkiej wymiany ubrań, akcesoriów oraz przedmiotów.

Jeżeli masz w swojej szafie coś czym chcesz się wymienić lub chcesz odświeżyć swoją garderobę, jeżeli w głowie znowu rodzi ci się fundamentalne pytanie „co ja mam na siebie włożyć” przyjdź do „Muflona” 8 lutego i dokonaj wymiany na ciuch, dodatek lub przedmiot który będzie ci się podobał. W trakcie imprezy odbędą się warsztaty wizażu i prezentacja kosmetyków, manicure w promocyjnej cenie przy lampce dobrego wina, kiermasz szkła i wiele innych atrakcji.

Przedmioty do wymiany muszą być w dobrym stanie. Ubrania muszą być wyprane i wyprasowane. Wymiana ubrań, dodatków i przedmiotów powinna być bezgotówkowa.

Wstęp 5 zł. Wieczór zwieńczy pokaz mody w towarzystwie profesjonalnego fotografa.

Wszystkie ubrania które, nie znajdą swoich właścicieli zostaną przekazane na cel charytatywny do wskazanej organizacji.

Ilość miejsc ograniczona. Rezerwacje i zapisy prosimy przysłać drogą mailową na adres: kawiarnia@orw-muflon.com.pl

Organizatorzy

STRAŻ MIEJSKA

tel. 33 854 34 83

tel. 604 55 83 21

20 I 2014 r.

Kontrola stanu technicznego znaków drogowych na terenie miasta. Informacje o uszkodzeniach przekazano odpowiedzialnym służbom.

21 I 2014 r.

Otrzymano zgłoszenie od mieszkańca Ustronia, który natknął się na kota, błakającego się przy ulicy. Zwierzak wyglądał na rasowego i kosztownego. Znalazca zobowiązał się, że zaopiekuje się kotem do czasu odnalezienia właściciela, zostawił strażnikom numer telefonu.

22 I 2014 r.

Mandatem w wys. 100 zł ukarano mieszkańca Ustronia, który wyrzucił śmieci na wał rzeki Wisły. Tłumaczył, że miał za dużo odpadów i bał się, że nie zostaną odebrane

przez firmę zajmującą się wywozem. Strażnicy wytłumaczyli mu, że nie płacimy za ilość wyprodukowanych śmieci. Może być ich raz więcej, raz mniej i zawsze zostaną odebrane.

22 I 2014 r.

Mandatem w wys. 100 zł ukarano kierowcę, który zaparkował na rynku.

23 I 2014 r.

Sprawdzano, czy kierowcy prawidłowo parkują w okolicach wyciągów. Na razie jest mało narciarzy i parkują jak należy.

24 I 2014 r.

Kontrola przestrzegania regulaminu targowiska przez osoby prowadzące działalność handlową.

25 i 26 I 2014 r.

Z powodu mrozu sprawdzano, czy nie są oblodzone chodniki, drogi, a szczególnie mostki. Zwrócono uwagę na oblodzony mostek przy ul. Folwarcznej i zgłoszono firmie odpowiedzialnej konieczność posypania. (mn)

KRONIKA POLICYJNA

POLICJA tel. 856 38 10

21-27 I 2014 r.

Pierwszy tydzień ferii upłynął w Ustroniu wyjątkowo spokojnie. W komisariacie Policji nie odnotowano żadnej kradzieży, kradzieży z włamaniem oraz przestępstw rozbójniczych. Zespół kryminalny wszczął w tym czasie dwa postępowania związane z przestępczością przeciwko mieniu, a dotyczące oszustw internetowych. Uczulamy wszystkich użytkowników sieci

by realizując zakupy za pośrednictwem internetowych sklepów czy portali, zachowali czujność. Wyjątkowo atrakcyjna cena bądź krótki czas namysłu do podjęcia decyzji powinny skłonić kupującego do uważnego zapoznania się z ofertą. Jeżeli sprzedający nie posiada najlepszej reputacji i nie odpowiada na nasze pytania - warto zastanowić się czy chcemy podjąć ryzyko utraty pieniędzy. Tak naprawdę wszystko zależy jednak od naszego rozsądku – po prostu nie kupujemy w internecie rzeczy, których nie kupilibyśmy w tradycyjnych sklepach...

U W A G A ! PRZEDSIĘBIORCY PROWADZĄCY SPRZEDAŻ NÁPOJÓW ALKOHOŁOWYCH

Burmistrz Miasta Ustronia przypomina o wynikającym z ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi obowiązku złożenia do 31 stycznia 2014 r. pisemnego oświadczenia o wartości sprzedaży poszczególnych rodzajów napojów alkoholowych oraz do uiszczenia pierwszej raty za posiadanie zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych. Termin płatności pierwszej raty upływa 31 stycznia 2014r. Płatności należy dokonywać w kasie Urzędu Miasta Ustronia (parter) lub przelewem na konto bankowe: ING BANK SŁĄSKI O/Bielsko-Biała 60 1050 1070 1000 0001 0102 5211

GABINET MASAŻU

- schorzenia układu ruchu, - kręgosłup
- choroby stawów, - masaż relaksacyjny

Możliwość dojazdu do klienta.

Ustronie ul. Mickiewicza (Ośrodek Zdrowia II Piętro)
606-427-487 (33) 854-49-05

**First Minute
LATO 2014 !**

już w sprzedaży

www.mea-travel.pl



BIURO PODRÓŻY

Ustronie, Rynek 3

tel.: 33 444 60 40

ustron@mea-travel.pl



Lance punktowa.

Fot. W. Suchta

TRASY Z HOMOLOGACJĄ

(cd. ze str. 1)

ośrodki w Austrii cierpią na brak śniegu w dolnych partiach gór. Oni, w takiej sytuacji, bazują na ośrodkach narciarskich położonych grubo powyżej tysiąca metrów, a my niestety jesteśmy poniżej tej wysokości, ale też musimy walczyć. W tej chwili, tak jak zawsze mamy trzy prognozy pogody: będzie ciepło albo bardzo zimno, albo śnieżnie. Każdy wariant jest możliwy i któryś na pewno się sprawdzi.

Przez prawie cały styczeń wszyscy z nadzieją spoglądali na prognozy pogody czekając na śnieg i niższe temperatury. Rozpoczęły się ferie zimowe, a ośrodki, nie tylko w Ustroniu, były puste. Turyści masowo rezygnowali z zarezerwowanych

wcześniej miejsc w hotelach i pensjonatach. Oziębilo się dopiero pod koniec ubiegłego tygodnia.

– Ruszyliśmy po kilku dniach naśnieżania – mówi Cz. Matuszyński. – Trzeba powiedzieć, że i tak osiągamy dobre rezultaty, gdyż na początku gołą ziemię naśnieżaliśmy dwa tygodnie, potem dziesięć dni, a teraz praktycznie w pięć dni udało pokryć śniegiem całą trasę. Wiąże się to z posiadaniem coraz lepszych urządzeń i korzystniejszego pozwolenia wodno-prawnego pozwalającego pobierać więcej wody. Urządzenia pracowały przez cały czas, a jedyną wadą naszego rozwiązania jest to, że przy stosunkowo silnym wietrze urządzenia trzeba przekładać na drugą

stronę stoku, tak by śnieg nie był zwiewany do lasu. Udało się tę uciążliwość pokonać i mamy całą trasę czerwoną czynną, a także otwarty wyciąg na Solisku. Pokrywa śnieżna waha się od 20 do 40 cm. Jedynie w paru miejscach występują minimalne braki. Miejsca, gdzie śniegu jest mniej zostały odgródzone.

Ostatnia niedziela była słoneczna z niską temperaturą. Wiatr niezbyt silny. Na trasie nr 1 na Czantorii pracowały wszystkie urządzenia zaśnieżające. Byli też turyści podchodzący na Czantorię pieszo po nasypnym śniegu. Jeden z nich nawet wybrał się na raketach śnieżnych. Wchodził na górę z zadziwiającą prędkością mimo lecącego z góry śnieżnego pyłu z lanc i armat. Na dół czekały gotowe do pracy ratraki. Narciarzy jeszcze nie było widać, bo przy tak intensywnym naśnieżaniu trasa została zamknięta. Ruszyła w poniedziałek.

– Pracujemy przemienne lancami i armatami – mówi Cz. Matuszyński. – Lance są bardzo dobre, doskonale się nimi śnieży, ale trzeba je mieć po obu stronach stoku, tak by przy wietrze z jednej strony można uruchamiać je z drugiej. Wtedy śnieg nie jest zwiewany do lasu. W tym roku mamy anormalne warunki, do tego mało jest dni bez wiatru. Poza tym wadą lanc jest konieczność nieco niższej temperatury. Armaty natomiast można ustawić w każdym miejscu. Mamy też lancę przenośną i ona służy do naśnieżania punktowego. Używamy jej przede wszystkim do naśnieżania zjazdu na peron. Działa niestety przy niskiej temperaturze. Częsteczką wody wylatująca musi zamarać, nim spadnie na ziemię. Konieczne więc jest aby długo leciała przy temperaturze bliskiej zera, a jak leci krótko to musi mieć niską temperaturę.

Jako jeden z niewielu stoków w Polsce trasa nr 1 na Czantorii posiada homologację FIS. Uzyskano ją w grudniu i dobrze to świadczy o zmianach przeprowadzonych jesienią ubiegłego roku, gdy to trasę niwelowano, poprawiano jej geometrię. Co do zawodów, to te wyższej rangi muszą jeszcze trochę poczekać, gdyż obecnie nie ma możliwości zamknięcia w weekend całej czerwonej trasy na zawody. Narciarze byłiby zapewne takim rozwiązaniem oburzeni. Ale homologacja została uzyskana, co też można wykorzystać marketingowo. – Obok nas, niewiele tras w Polsce ma homologację FIS – mówi Cz. Matuszyński. – To świadczy o tym, że nie są to nasze wymysły o dobrej trasie, ale stwierdził to inspektor federacji narciarskiej. Obecnie od samej góry na całej trasie możemy organizować zawody super giganta, slalomu giganta, a slalomu specjalnego na Faturce, Stokłosicy i na dolnym odcinku. Pojawiła się nawet wstępna propozycja, może trochę grzecznościowa, ale my niestety nie mamy śniegu na trasie nr 2. Mimo ogromnych starań toczą się jeszcze postępowania własnościowe i potrzeba trochę czasu. Takie mamy w Polsce ustawodawstwo i musimy to uszanować. Wielu się na to oburza, ale zapewniam, że tam gdzie jest coś do przeprowadzenia, robimy to.

Wojśław Suchta



Niedziela na Polance pod Czantorią.

Fot. W. Suchta



Gitarzyści i ich nauczycielka.

Fot. W. Suchta

PO PLENERZE WYSTAWA

23 stycznia w Galerii Rynek odbył się wernisaż wystawy poplenerowej Stowarzyszenia Twórczego Brzimy. Przybyłych witał prezes Brzimów Kazimierz Heczko, a wśród nich przewodniczącego Rady Miasta Stanisława Malinę i wiceprzewodniczącą RM Marzenę Szczotkę.

Na wstępie wystąpił duet gitarowy. Swych uczniów Pawła Cieślara i Adama Prośnika z Państwowej Szkoły Muzycznej w Cieszynie i filii w Wiśle przedstawiła ich nauczycielka Małgorzata Grobors. Gitarzyści najpierw grali solowo, by następnie wykonywać popisowe utwory w duecie, za co nagrodzeni zostali gromkimi brawami. Obaj młodzi muzycy to laureaci konkursów muzycznych w kraju i za granicą.

O wystawie, ale także o ST Brzimy, Danuta Koenig mówiła m.in.:

– W 2013 r. Stowarzyszenie Twórcze Brzimy obchodziło jubileusz dwudziestolecia działalności. Plenery malarskie odbywają się co rok, a uczestniczą w nich także twórcy z naszych miast partnerskich. W ubiegłorocznym plenerze wzięło udział czterech twórców z Hajdunanas. Prace z plenerów w ubiegłych latach, a także

w 2013 r., w piękny sposób wzbogacały aukcje obrazów, z których dochód przeznaczany był na cele charytatywne, głównie na wsparcie Towarzystwa Opieki nad Niepełnosprawnymi i Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Rodzinie „Można Inaczej”. W ubiegłym roku dochód z aukcji wyniósł 53 tys. zł. Na tyle wylicytowano prace naszych twórców, a takiej kwoty nikt się wcześniej nie spodziewał. W latach gdy nie ma aukcji, prace twórców wykorzystywane są także jako cenne upominki miasta dla swych wybitnych gości. Plenery są sponsorowane przez Nadleśnictwo w Ustroniu, za co należą się serdeczne podziękowania. Ta symbioza ma szczególnie wymiar, gdyż twórcom stwarza się bardzo dobre warunki do pracy, a ich dzieła promują nadleśnictwa. Ponadto kalendarz miejski na 2014 r. wypełniony jest pracami twórców z Brzimów.

Wystawa to prace wykonywane różnymi technikami, a wszystkie powstały w dworku myśliwskim należącym do Nadleśnictwa Ustroń w Brennej. To tam przez 9 dni artyści w bezpośrednim kontakcie z przyrodą tworzyli swe dzieła. Wystawę możemy oglądać w Galerii Rynek.

Wojśław Suchta



Pięcioletnia Jadzia Choroba ogląda swe dzieło na wystawie.

Fot. W. Suchta

Zdaniem Burmistrza

O Ochotniczych Strażach Pożarnych mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

Początek roku to walne zebrania w Ochotniczych Strażach Pożarnych. W Ustroniu mamy cztery jednostki OSP w Centrum, Lipowcu, Nierodzimiu i Polanie. Wszystkie działają w formule stowarzyszenia, należąc jednocześnie do struktury ogólnopolskiej i są członkami Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP.

Jak co roku od stycznia do marca w Ustroniu odbywają się walne zebrania sprawozdawcze. Wybory do władz statutowych jednostek przeprowadza się jedynie w przypadkach koniecznych uzupełnień. Każde walne zebranie jest okazją do podsumowania minionego roku w zakresie działalności operacyjno-bojowej, jak i innej aktywności każdej jednostki. Warto w tym miejscu przypomnieć, że druhowie z OSP poza konkretnymi akcjami ratowniczymi wykonują szereg zadań na rzecz lokalnych społeczności i miasta. Przede wszystkim uczestniczą w zabezpieczaniu porządku podczas imprez kulturalnych i sportowych, prowadzą też cały szereg działań na rzecz członków w swej lokalnej społeczności.

Wszystkie ustronjskie jednostki OSP posiadają w swym użytkowaniu remizy będące mieniem komunalnym. O ten majątek dbają, utrzymują go i rozbudowują. Stan tych obiektów jest bardzo dobry i co roku w trakcie zebrań sprawozdawczych można usłyszeć o wielu przepracowanych godzinach przez druhow, by na należytych poziomach utrzymywać remizy.

Trzy nasze jednostki należą do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, czyli wspomagają bezpośrednio Państwową Straż Pożarną biorąc udział w większości akcji ratowniczych. Z tego tytułu korzystają z pewnego wsparcia finansowego z systemu państwowego, z drugiej strony zobowiązane są do utrzymania wysokiego poziomu wyszkolenia i posiadania sprzętu umożliwiającego uczestnictwo praktycznie w każdej akcji.

Od lat działalność jednostek OSP w naszym mieście jest postrzegana pozytywnie jako prężna, mobilna, dyspozycyjna, ale też bardzo skuteczna i pomocna w realizacji zadań związanych z bezpieczeństwem i porządkiem. Poprzedni system obrony cywilnej oparty na wykorzystaniu okładów pracy uległ przekształceniu i obecnie OSP w pełni wypełniają te zadania.

Remizy strażackie pełnią także funkcje centrów społecznych, gdzie realizowane są nie tylko zadania związane z daną jednostką OSP. Strażacy współpracują z innymi stowarzyszeniami, podmiotami, używając obiekt lub wspólnie organizując imprezy dla swej społeczności. W trakcie roku można zaobserwować szereg działań lokalnych i ogólnomiejskich, w których strażacy uczestniczą.

Notował: (ws)



Grupa śpiewacza ze Strumienia przedstawiła kolędy, pastorałki i pieśni regionalne.

Fot. M. Niemiec

OPOWIADAŁA HANKA SPOD GRONIA

W sobotę, 25 stycznia mieliśmy w Muzeum Zbiory Marii Skalickiej święto folkloru. Słuchano opowiadań gwarowych, śpiewał zespół ze Strumienia, można było podziwiać piękne regionalne stroje.

Podczas spotkania zaprezentowano książkę pt.: „W naszej dziedzinie. Opowiadania Hanki Spod Gronia”, której autorką jest Stanisława Jabłunkowa rodem z Nierodzimia (1925-2006). Mieszkanka Ustronia była znana ze swoich opowiadań, wierszy, okolicznościowych tekstów, ale tylko w Skoczowie, bo z tym miastem była związana poprzez pracę w urzędzie miejskim. Nawet znawcy gwary z naszego miasta, których zresztą nie zabrakło tego popołudnia na Brzegach, nie wiedzieli, że żyła wśród nas tak utalentowana pisarka.

Teksty Stanisławy Jabłunkowej ukazywały się wcześniej w Kalendarzach Skoczowskich i Gazecie Skoczowskiej. W końcu, dzięki zaangażowaniu długoletniej dyrektorki Muzeum im. Gustawa Morcinka, Haliny Szotek, wydano książkę. H. Szotek miała o tym opowiadać na spotkaniu, ale z powodu choroby nie mogła przyjechać. Mogliśmy za to poznać pisarkę dzięki osobistym wspomnieniom jej córki, Marii Kozub.

W roku 2013 nakładem wydawnictwa Galeria „Na Gojach” ukazało się wydanie drugie poprawione i uzupełnione zbioru opowiadań. Znajdziemy w nim 73 teksty z lat 1996-2005, a także piękne, archiwalne fotografie oraz wstęp do pierwszego wydania autorstwa dr Ewy Fonfary ze słowami: *Kiedy czyta się owe gwary pisane historyczne narracje nie w rozproszeniu, lecz w zbiorze, ma się pewność, że to*

właśnie przeżycia Autorki domagały się artykulacji – nie rekonstrukcji, nie odbicia. Wszak słyszy się w nich głos własny i wolę własną Autorki, widać ślad i zapis tego, co Jej serce czuje i pielęgnuje. Utrwalone w macierzystej mowie – są prawdziwe. Z kolei we wstępie do drugiego wydania, Maria Słowik-Broda napisała: Autorka



Stanisława Jabłunkowa.

tego zbioru gwarowych opowiadań też jest nasza – związana sercem i piórem z Ziemią Cieszyńską, jej mieszkańcami, językiem, zwyczajami. Czytając teksty Stanisławy

Jabłunkowej odnosi się wrażenie, że cofnął się czas i przemówiła do odbiorcy żywa, nieklamana przeszłość. (...) To tak, jakby przemawiali swym doświadczeniem życiowym nasi starzykowie.

Opowiadania Hanki spod Gronia można kupić w galerii Rynek, która mieści się w budynku biblioteki. Czyta się je bardzo dobrze, nawet jeśli ktoś nie jest znawcą gwary, ale jeszcze lepiej słucha w interpretacji Haliny Pasekowej, związanej ze Sceną Polską teatru z Czeskiego Cieszyńska. Jej ciepły głos zabrał uczestników spotkania w Muzeum Zbiory Marii Skalickiej do nieistniejącego już świata naszych dziadków.

W ciepłą atmosferę wieczoru dobrze wpisały się kolędy i pastorałki wyśpiewane w ten jeszcze świąteczny czas przez grupę śpiewaczą ze Strumienia. Goście przedstawili także inne pieśni, niektóre napisane, przygotowane przez Jana Chmiela, niedawno zmarłego folklorystę, który zespół ten prowadził do śmierci. Obecnie kieruje nim Józefa Greń i to właśnie ona przedstawiła chór, opowiedziała o jego pracy i osiągnięciach. Członkinie zespołu wystąpiły w pięknych strojach ludowych, które dumnie prezentowały, wskazując przede wszystkim na różnorodność żywotków.

Monika Niemiec

Jedno z opowiadań S. Jabłunkowej publikujemy na sąsiedniej stronie.



Na spotkanie przyszli miłośnicy gwary, mieszkańcy miasta, powiatu i goście z Zaolzia.

Fot. M. Niemiec

KAMRATKI

Były raz dwie kamratki, Marynka i Haniczka. Łód szkolnej ławki żodyn ich inaczej nie uwiłdził, jyny dycki razem. Do szkoły Haniczka stawiała sie po Marynke i już łobie szmarowały ku szkole. Siedziały w jednej ławce, po połedniu zaś razem pały krowy. Tak sie pięknie zgodzały, chociaż każdo miała inszóm fante. Marynka była cicho, słószno i skłodno, Haniczka zawdy wiesioło, wyśmioto, a tanecznicza jak żodno.

Roki mijały, a nasze dziełuszki wyrosły na szwarne dziełchy. Zawdy były razem - ludzie sie temu dziwowali, bo nigdy sie nie powadziły. Dycki były czyste, a pięknie oblyczone, dło każdego miały przyjemne słowo, aji w robocie im żodyn nie dorowół. Czy to przy kopaniu, przy żniwach czy przy przebiyraniu ćwikle były piyrsze. Umiały też piyknie wyszywać i heklować czepe, toż se aji w zimie cosi przirobiły.

Miały na szumne bandle i na nowe koszulki. Jak sie kaj na łodpuście, abo na kiermaszu pokazały, wszyscy sie za nimi łoglóndali. Jyny jejich mamulki, kie sie zeszyły, dycki se prawiły, jako też to bydzie, jak sie kiedy ty jejich cery wydajóm i bydóm sie musiały rozłónczyć...

Nale, pomysłijcie se, że ty nasze dziełchy wydały sie za dwóch bratów. Jyny jako to nieroz w żywobyciu bywo, Jónek był cichy, robotny i na słowo trzeja było u niego dłogo czekać. Paweł, chociaż też robotny, przeca fórt był wyśmioty, gónił po muzykach, a dziełchy cyganil jak prowdziwy cygón. I tyn rufijok łóżył sie wóm z cichutkóm Marynkóm, a słószny Jónek wziół se wiesiołóm Haniczke.

Żyli se pięknie, czasym jyny Haniczka sie śmiola i prawiła, że mo chłopca starzika, co to jyny w chałupie siedzi i choćby nie było nic do roboty, ón dycki cosi wynóndzie. Rózańiec z dzieckami porzyko, ale na muzyke nielza go napytać. Marynka nie prawiła nic, jyny se czasym w kóntku ukradkym pobeczala, kie ludzie szuszkali, że Paweł chociaż mo w chałupie jak w pudelku, góni za dziełchami, chodzi na muzyki, kupuje dziełchóm rozolke i zode, a tańcuje jak jaki młodziok. Jak kiedy Marynka mu co godala, zapiyrol sie i prawił, że jyny swojóm babeczke mo rod i dzieci, i tak to szło.

Jednego razu do Marynki przileciała Haniczka z nowinóm i już od dwirzi wołała: - Marynko, jo ci prawiym, tyn twój Paweł to je plugastwo. Wczorach szła z torgu, a tu łón jedzie wozym. Stanył i przibrol mie. Byłach tymu rada, boch targala ciynżki

pytle. Tóž se tak jadymy, a Paweł bulczy, jako to łón mo we zwyku. Chciół ci mie poznać do gospody, alech sie przeca spiychala, tóž mie namowiół cobych prziszła dzisio wieczór na fójtowóm łónke. Łobiecalach mu, alech se pomysłała, ty psio paro! Jo ci muszym cosi wyraficzyć! Tóžech prziszła i przinióslach ci moji szróty. Ty sie, Marynko, łoto do nich łobleczech i pójdziech wieczór na fójtowóm łónke. Uwidzimy, jak Pawłowi skrynci gymbóm.

Marynka kapke sie łoszywała, nale na łostatku przistoła na to. Jak sie zaczęło ćmić, wystrojóno w Haniczczyne szróty poszła na fójtowóm łónke. Uciurczyła sie pod kopkóm i czako co bydzie. Nie było tego dłogo, prziszel Paweł i był rod, że jednako Haniczka prziszła i czako na niego. Zaczyl sie zolycać, prawił ji słodki słówka, chciół jóm czynstować rozolkóm, aji bómbóny z kapsy wycióngól. Aż tu naroz jakosi miesiónczek zaświycił, Paweł wóm zblod jak ściana, bo poznoł swojóm Marynke. Byłoby sie to szpatnie skóńczyło, nale Marynka miała miynki serce, a miała tego swojigo lekkigo chłopca fórt rada, toż jak jóm zaczął pytać, a sie wymowiać i tuplować, że to już łostatni roz, dała sie uhólkać i razem wróćili sie do chałupy. Żodyn już potym nie słyszol, żeby sie z kieróm smowiół...

W dawnym USTRONIU

Po przedstawieniu noworocznym w Przedszkolu nr 1 w roku 1978. Z Mikołajem stoją nauczycielki: Anna Raszka i Zofia Kozieł. W pierwszym rzędzie: Małgorzata Cholewa, Adam Jaronicki, Monika Niemiec, Tomasz Nowak, Renata Naczas, Gabriela Helwig, Elżbieta Wraga, Beata Branc. W drugim rzędzie: Dariusz Bembenista, Tomasz Bukowczan, (?), Joanna Łukosz, Barbara Macura, Bożena Stekla. Siedzą: Nina Wdówka, Krzysztof Górniok, Gabriela Kuczera, Dariusz Śmierka, Daniel Niemiec, Mirosław Stec.





PROFESJONALIZM I SERCE

Kolejny ogromny sukces zapisze w swojej kronice Estrada Regionalna „Równica”. Jest nim zajęcie II miejsca w XX Międzynarodowym Festiwalu Kolęd i Pastoralek im. ks. Kazimierza Szwarlika. To największe w kraju tego typu przedsięwzięcie, nie tylko jeśli chodzi o pieśni związane z Bożym Narodzeniem. Dodatkowo zespół został uhonorowany specjalną Nagrodą Prezydenta Miasta Będzina.

Każdego roku do konkursu zgłasza się około 2 tysięcy wykonawców: zespołów, chórów, solistów z całej Polski – od Bałtyku do Tatr – oraz z Ukrainy i Białorusi. Trzeba przejść przez dwa etapy przesłuchań, by dostąpić zaszczytu wystąpienia na koncercie galowym.

– W tym konkursie nie ma kategorii wiekowych, więc musieliśmy się zmierzyć z dorosłymi, doświadczonymi artystami, często wychowankami szkół muzycznych, studentami akademii – mówi Renata Ciszewska, kierownik zespołu „Równica”. – I ja, i dzieci byliśmy bardzo zestresowa-

ni, bo nie wszystko szło po naszej myśli podczas prób i występów. Byłam bardzo dumna z moich podopiecznych, że mimo to ciężko pracowali i na scenie dali z siebie wszystko. A nie było łatwo zapomnieć o umiejętnościach konkurentów, bo podczas prób przed II etapem mieliśmy okazję przekonać się o ich wysokim poziomie.

Finałowe występy trwały trzy dni, prezentowało się 197 zespołów, które pozostały na placu boju z 1750 startujących. Potem przyszło zaproszenie na galę, która odbywa się w Sanktuarium Polskiej Golgoty Wschodu na osiedlu Syberka

w Będzinie. Zaznaczono w nim, że na uroczystym koncercie występują nie tylko laureaci, ale też artyści, którzy pokazali coś szczególnego. Ustroniacy myśleli, że będą się zaliczać do tej drugiej grupy i nie liczyli na nagrody. A jednak...

– Podczas konkursu prezentowaliśmy „Kolędę dla nieobecnych”, „Oj maluśki, maluśki” oraz „Hojkę” – wspomina R. Ciszewska. – Organizatorzy zaproponowali, żebyśmy podczas gali zaśpiewali tylko drugą i trzecią, bo najbardziej się podobały. Zostaliśmy bardzo ciepło przyjęci przez publiczność, a po występie podano miejsce, które zajęliśmy. Nie ruszyłam się z miejsca po odbiór nagrody, bo nie sądziłam, że chodzi o nas! To drugie miejsce było zaskoczeniem, niespodzianką i wielką radością. Chcę podziękować wszystkim dzieciom, które rzetelnie pracowały na ten sukces.

Mimo ogromnych trudności podczas przygotowań, artyści z zespołu reprezentacyjnego Ustronia znów pokazali profesjonalizm i serce, bo właśnie tym zdobywają widzów i jurorów.

Monika Niemiec



INNE SPOJRZENIE KONKURS FOTOGRAFICZNY

Codziennie w Ustroniu powstaje dziesiątki, setki zdjęć. U wujka na urodzinach, na parkingu, na wyciągu, przed sklepem, w domu, w kawiarni, na spacerze... Większość z nich to zwykłe, mało interesujące, banalne zarejestrowane chwile. Bywa, że nigdy do nich nie wracamy, usuwamy i zapominamy. Ludzie obcy na co dzień z fotografią, robiący dużo zdjęć uważają, że udane jest jedno na sto. Często decyduje o tym nietypowe oświetlenie, nie-

spodziewane „zamieszanie” w kadrze czy ciekawa kompozycja. Przykładem jest „Człowiek karmiący łabędzie” Marcina Ryczka - to zdjęcie oglądało w internecie w ciągu kilku dni kilkadziesiąt milionów ludzi. Fotografia suchego liścia bywa ciekawsza niż zachód słońca widziany z Równicy, rozsypujący się mur kamienny lepszy niż widok Żawodzka z Czantorii, niedomknięta, stara brama ładniejsza od róży. Poszukujemy Waszych fajnych, niekonwencjonalnych, ciekawych zdjęć.

Konkurs fotograficzny „INNE SPOJRZENIE” organizują Stowarzyszenie Twórcze „Brzimy”, Gazeta Ustronńska i Galeria „Rynek”. Regulamin jest bardzo prosty:

- w konkursie może brać udział każdy,
- termin: rok 2014, podzielony na 4 etapy, po każdym etapie zostaną wyłonione najlepsze fotografie,
- format JPG,
- zdjęcia należy wysyłać na adres mailowy Gazety Ustronńskiej gazeta@ustron.pl
- autor zgadza się na wykorzystanie fotografii przez organizatorów,
- każde zdjęcie musi być opatrzone imieniem, nazwiskiem oraz adresem autora, pożądany jest nr telefonu i adres mailowy,
- najlepsze prace zostaną nagrodzone.

Organizatorzy konkursu oczekują na fotografie, niebanalne, inne niż pocztówkowe, z ciekawym światłem, nietypową kompozycją.

Fotografia (z greki: *photos grapho*) to rysowanie światłem. Rysujmy więc.



ROZRYWKOWY STYCZEŃ

Styczeń w Miejskim Domu Spokojnej Starości w Ustroniu jest tradycyjnie urozmaicony różnorodnymi imprezami. Zaczęło się 11 stycznia występem dzieci ze Szkoły Podstawowej z Lipowca. Na program

złożyły się jasełka, z tym, że nie było to tylko przedstawienie biblijnej historii o narodzeniu Pana Jezusa, lecz także pokazanie współczesnego przeżywania wigilii. Były też kolędy i inne piosenki. Na koniec dzie-

ci wraz z opiekunami złożyły wszystkim obecnym serdeczne życzenia noworoczne.

Z programem jasełkowym wystąpiły także 14 stycznia dzieci z przedszkola w Nierodzimiu oraz 16 stycznia dzieci z przedszkola nr 1 w Ustroniu. Dzieci z Nierodzimia także zaprezentowały wierszyki, piosenki i trochę tańca. Dzieci z Ustronia oprócz jasełek wykonały tańce, wierszyki, piosenki, w tym również kolędy oraz piosenki nawiązujące do zbliżającego się Dnia Babci i Dziadka. Na koniec dzieci z obydwu przedszkoli złożyły życzenia noworoczne, a dzieci z Ustronia obdarowały każdego własnoręcznie wykonanymi karteczkami z wierszykiem dla babci i dziadka. Dzieci zostały poczęstowane słodyczami.

14 stycznia odbył się także koncert Zespołu Kameralnego „Ustroń”. Wykonano mniej znane kolędy i pastorałki oraz pieśni bożonarodzeniowe. Na koniec zespół odśpiewał pieśń życzeniową, a dyrygentka przekazała obecnym na koncercie życzenia noworoczne.

Z okazji Dnia Babci i Dziadka 21 stycznia zorganizowano dla mieszkańców wycieczkę do Wisły Malinki na skocznię im. Adama Małysza. Mieszkańcy, których zdrowie na to pozwalało, wyjechali wyciągiem na skocznię. W drodze powrotnej uczestnicy wycieczki wstąpili na ciastko i kawę do restauracji „Malinówka”, którą odmieniła znana z „Kuchennych rewolucji” Magda Gessler.

Na tym zakończyły się styczniowe imprezy w Domu Spokojnej Starości.

jot-ef

WESOŁE XVI UST-A

Choć to dopiero styczeń, program marnocowych XVI Ust jest już gotowy i - mam nadzieję - interesujący.

11 marca zapraszam wszystkich chcących obejrzeć młode aktorskie talenty. Od godziny 10.00 prezentować się będą laureaci IX Miejskiego Przeglądu Amatorskich Zespołów Teatralnych Ustroń 2014. Przegląd odbędzie się 4 marca i wyłoni najlepsze grupy teatralne, z których jedna pojedzie na Przegląd Powiatowy reprezentować nasze miasto. W ostatnich dwóch latach bezapelacyjnie najlepszym teatrykiem w powiecie był „Entliczek Pentliczek” ze Szkoły Podstawowej Nr 5 w Ustroniu Lipowca.

12 marca przejdziemy już do teatrów zawodowych.

„Jakoś to będzie” to komedia mądra, wywołująca refleksje i przynajmniej chwilowe zastanowienie. Komedia o tym, na czym zna się każdy Polak.

Świat idzie do przodu, kraj się zmienia, a my...

My, cóż... My po prostu musimy się w tym wszystkim odnaleźć. I odnajdujemy się - a jakże! Każdy na swój, najlepszy z najlepszych, sposób. „Jakoś to będzie” to kawałek naszej rzeczywistości. Pan A i Pan B w poczekalni, w oczekiwaniu „na swoją kolej” oraz „dla zabicia czasu”

rozmawiają na ważne tematy... Tylko jakoś tak strasznie śmiesznie!

Jacek Kałucki i Sylwester Maciejewski (Solejuk z „Rancza”) w jednoaktówce Jacka Hempla stworzyli znakomity dialog będący odzwierciedleniem tego wszystkiego, co dzieje się w Polsce na początku XXI wieku. W tym humorystyczno-ironicznym lustrze warto się przejrzeć i rozebrać z własnego odbicia. A potem... może spróbować coś zmienić w swoim życiu...

13 marca na scenie „Prażakówki” zobaczymy spektakl „Komedia polska czyli z życia mrówek”, wyreżyserowany przez Piotra Dąbrowskiego, w którym główne role grają Ewa Szykulska i Piotr Dąbrowski.

Za scenografię odpowiedzialna jest Katarzyna Gabrat-Szymańska, a autorem tekstu jest Olaf Olszewski.

Sztuka przez twórców opisywana jest jako „przezabawna tragifarsa z zaskakującym finałem”. Przedstawia historię „dwójki samotnych i zagubionych w nowej rzeczywistości ludzi”. Główna bohaterka to była księgowa w centrali rybnej, główny bohater to emerytowany wojskowy i namiętny filatelista. Czy przeżycia z minionych lat odbiorą bohaterom szansę na miłość? Cóż, czasem wystarczy jedno słowo by sprawy nabrały

zaskakującego biegu. Jakiego – sprawdzą widzowie...

14 marca zapraszam na monodram „Super Susan” - sztukę Petera Quiltera, autora takich przebojów jak „Na końcu tęczy” czy legendarnego już spektaklu „Boska”.

Oto poznajemy Susan – szaloną Angielkę, która postanawia swoje okragłe urodziny uczcić powtarzając wycieczkę do Australii, którą odbyła mając 20 lat. Podczas pierwszej podróży towarzyszył jej krąg przyjaciół, o których przypominają już tylko ich ulubione drinki serwowane w hotelowym barze. Susan nie umie pływać, posiada za to unikalną umiejętność patrzenia na swoje życie. Podczas powtórki wyprawy z młodości, bohaterka ma tę samą naiwność, marzenia i nadzieje. Ma też kilkadziesiąt lat więcej...

„Super Susan” jest niepowtarzalną zabawą zrealizowaną w formie one woman show. W postać Susan wciela się Ewa Kasprzyk. Premiera sztuki w 2011 r. zbiegła się ze srebrnym jubileuszem pracy artystycznej aktorki.

* * *

Wszystkie spektakle odbędą się o godz. 18.00 na scenie Miejskiego Domu Kultury „Prażakówka” w Ustroniu, a bilety (w cenie od 25 do 40 zł) i karnety (95 zł) można zamawiać w kasie MDK (tel.: 33 854 29 06) oraz Miejskiej Informacji Turystycznej ul. Rynek 2 (tel.: 33 854 26 53). Zapraszam serdecznie.

Barbara Nawrotek-Żmijewska



Józef Pilch podczas wieczoru wspomnieniowego o Janie Nowaku, 1984 r.

Z DZIENNIKA JÓZEFA PILCHA

Dziennik. Zapiski bibliofila i dziejopisa z lat 1963–1995, którego promocja odbędzie się w najbliższą sobotę w Muzeum Ustrońskim, to wybór z 14 zeszytów notatek prowadzonych regularnie aż do śmierci przez Józefa Pilcha, które pisał dla siebie, bez cyzelowania, niemniej są one niezwykle barwne i urozmaicone. Ukazują zarówno bieżące życie kulturalne i społeczne na Śląsku Cieszyńskim, jak i stosunki nadgraniczne (sprawa Zaolzia), relacje między ewangelikami i katolikami, kulisy działalności spółdzielni, wrażenia z niezliczonych lektur autora oraz jego przemyślenia na rozmaite tematy. W kolejnych numerach gazety zaprezentujemy kilka fragmentów Dziennika, zachęcając do lektury.

W związku z przypadającą w tym miesiącu 35. rocznicą śmierci Jana Nowaka, zasłużonego działacza kultury w Ustroniu, kie-

rownika ZDK „Kuźnik” podajemy dwa spośród wielu wpisów jemu poświęconych.

1 lutego 1976

Całą czwórką wyjechaliśmy zorganizowanym przez Nowaka autobusem fabrycznym z grupą ustronńskich miłośników kultury i sztuki na wystawę „Romantyzm i romantyczność w sztuce polskiej XIX i XX w.”. Uczestniczyli między innymi: Nowakowie, Guzikiewiczowie, Kubalowie, Gluzianka, Stanieczkova z córką, Danelowa... Ekspozycja daje człowiekowi prawdziwą ucztę duchową i ze wzruszeniem oglądałem drogie sercu humanistycznemu pamiątki. Tematy przedstawione i przeniesione za pośrednictwem sztuki w sferę marzeń na długo pozostaną w pamięci. Sam fakt, że stoję przed oryginałami, na których pracowała ciepła ręka takich artystów, jak Małczewski, Matejko, Wyspiański, Wyczółkowski, Witkiewicz, Podkowiński, Grottger, Michałowski, Ruszczyk i wielu innych, robi duże wrażenie. Oglądaliśmy blisko dwie godziny. Poza tym rzeźby, między innymi Dunikowskiego. [...] Zwiedzenie takiej wystawy zostawi niezapomniane przeżycia. Mamy je do zawdzięczenia Nowakowi z „Prażakówki”, który wystarał się o bilety i zorganizował wyjazd.

30 stycznia 1984

Wieczór wspomnieniowy o Janie Nowaku z okazji 5. rocznicy jego śmierci, jaki odbył się w kawiarni ZDK „Kuźnik”, miał niecodzienny charakter. Bardzo ładnie rozpoczął poezją przyjaciel Nowaka, aktor teatru bielskiego Zbigniew Cieślak, który był jakby konferansjerem całej uroczystości. Zebranych powitała przedstawicielka UM, Ela Sikorzanka. Następnie Marian Żyromski omówił życie i działalność Nowaka, wykorzystując w większości materiał biograficzny z folderu, którego tekst opracowałem. [...] Z odpowiednią dykcją i sercem nie tylko przedstawił zmarłego przyjaciela, ale przeplatał życiorys cytatami wybitnych Polaków, a zakończył wierszem Jasiczka *Nie zdradzę*. W czasie powitalnego przemówienia Sikorzanki Zygmunt Białas wręczył żonie Nowaka wiązankę kwiatów. Następnie zespół trzech aktorów [...] wystawił 45-minutowy montaż poetycko-muzyczny z utworami Szopena. Na ostatnim posiedzeniu komitetu byłem przeciwny ściąganiu na ten wieczór aktorów – za wynagrodzeniem – ale dzisiaj wycofuję się z tego, bo uświetnili wieczór.

Po części oficjalnej kierujący uroczystością Cieślak poprosił mnie o podzielenie się wspomnieniami, a następnie wystąpił: prof. Gładysz i Zahradnik z Cieszyrna, była przew. Komisji Kultury przy MRN w Ustroniu Dustorowa, Mitrega, Zamorska, Jabczyńska, Białas, Żyromski, Kropowa, przedst. Wydz. Kultury UW w Bielsku-Białej i aktor Cieślak. [...] Nikt się nie powtarzał, mówili wszyscy sercem, Kropowa zarecytowała swój wiersz poświęcony Jasiowi, pt. *Wątlejszy od trziny*, a Żyromski zakończył wspomnienie wierszem Michalskiej, napisanym specjalnie na dzisiejszy wieczór i przesłanym na moje ręce. (Is)

KONKURS RECYTATORSKI

15 stycznia odbył się w naszej Szkole Podstawowej nr 1 konkurs recytatorski dla klas IV - VI. Jury w składzie: Iwona Kulis, Bożena Mynarz, Dariusz Gierdal i Aleksandra Przeźmińska zdecydowało po przesłuchaniu 16 uczestników, że przyznaje:

I miejsce Wojciechowi Kondzieli z klasy IV b,

II miejsce Grecie Busz z klasy V b,

III miejsce Tomaszowi Leszczyńskiemu z klasy IV a.

Dyskusja była długa, a najlepszą trójkę, która będzie reprezentować szkołę na Miejskim Konkursie Recytatorskim, gonili niewiele słabsi: Tymoteusz Sztuka i Gabriela Sztuka z IV a, którzy zajęli ex aequo czwarte miejsce, a zaraz za nimi Paulina Ryłko z IV b na piątym miejscu i Magdalena Sikora z V a na szóstym. Kolejne miejsca zajęli: Agata Karolonek i Szymon Kamiński z VI a.

16 stycznia zaprezentowali się recytatorzy klas I-III. W tej grupie najpiękniej recytowała Nadia Sikora z klasy 2a, drugie miejsce przypadło Jagodzie Cholewie z klasy 3b, a trzecie zajęła Maja Torbus z klasy 2b. To one będą reprezentować szkołę w Miejskim Konkursie Recytatorskim w grupie klas I-III.

Aleksandra Przeźmińska, Izabela Morys

STUDIO STOMATOLOGII I ESTETYKI
Sławomir Jakubiec
lekarz stomatolog

leczenie zębów,
wybielanie, implanty,
korony, mosty, licówki,
protezy acetalowe

botoks
wypełniacze

pn. - wt. 11⁰⁰ - 19⁰⁰
śr. - pt. 8⁰⁰ - 16⁰⁰

Ustroń, Partyzantów 1
(naprzeciw Szkoły Podstawowej NR 1)

tel. | 33 854 26 62
694 176 355

Roztomili ludeczkowie!

Nó, jedyn miesiõnc tego 2014 roku mómy już pumału za sobóm. Dyc loto w sobote już je piyrszego luteo. A w niedziele je „grómnice”. Je taki powiedzyni, że jak na grómnice taje, rychtuj chłopie sanie, a jak na grómnice mróz, rychtuj chłopie wóz”. Nie wiym, jako tam bydzie na grómnice, ale jak na razie teraz, jak to piszym, żadnego mrozu ani śniega ni ma. Słoneczko śwyci, jako na wiosne, strómy już w niekierych miejscach zaczynajóm puszczać na liści, a jak potym przidzie mróz, to wszystko pomarźnie. Prawióm, że w lutym już przidzie zima, tóż luwidzimy. Lepij, żeby przisła w lutym, niż dejmy na to w kwietniu, abo co gorsze w maju, Pamiyntóm taki rok, co w maju gałynie aż sie łagibały łód śniega. Byłach w tyn czas jaszce małym dziywczyn-ciy. Nó, pamiyntóm, na pochód piyrszomajowy sie już w zimowym mantlu szło, bo tak było zima. Młodzi tego nie pamiyntajóm, ale kiesi było trzeja iś na taki pochód, a potym stoć i posłóchać co tam kierysi ważny bałuszy.

Boroki dziecka, ani se pojeżdżić na sónkach czy na nar-tach, abo kaj na ślizgawce, na łyżwach. Nó, bo jak zimy ni ma, to jako... Ale kiesi ta zima przidzie, aż ji mogymy mieć doś. Pamiyntóm, downij był niekiedy taki mróz, że dziecka aji do szkoły nie chodżyły, była przerwa w nauce. Nó, dziecka były rade, że nie muszóm sie łuczyć.

Roz, pamiyntóm, był marzec, słoneczko pięknie śwyciło, szła zech z roboty na autobus. Po chodniku stanyło przy mnie auto, a to była rodzina. Jechali do nas, tóż zech sie przibrala z nimi. Potym po połedniu zaczął po jednym śniyg polatować. A przez noc takowego śniega napadało, że jak ta rodzina chciała łodjyżać, to trzeja było wzionś łopate i auta łodgrzebywać ze śniega, bo stoło na polu.

Tóż luwidzimy, jako to bydzie z tóm pogodóm. Na razie trzeja robić swoji i nie dziwać sie na pogodę. Autym sie też lepij jezdi, jak ni ma śniega. Łónskiego roku na Wielkanoc było tela śniega, że trzeja było pługym odśnieżać. Latoś jisto tak nie bydzie, bo Wielkanoc je pod koniec kwietnia.

Nó, nie wiym, co by tu jeszcze napisać. Nic takiego sie nie dzieje. Czasami je dobrze, jak sie nic nie dzieje, przinajmniyj ni ma żodnej łostudy. Ludzie se klepetów nie łómióm. bo sie nie wywracajóm na śliskim chodniku. Chyba, że jaki chłop idzie do chatupy z gospody na śćmiywku i mo szwarnie pod myckóm, to sie może zaszmatlać i klepeto se złómac. Jak

kiery mo za tela piynyndzy, to se może pojechać do Austryje i jak bydzie miól pecha, to se może klepeto złómac. Ale lepij dować pozór, bo tam by musiol płacić za dochtora, jakby sie dostol ze złomanym klepetym do szpitala. U nas przinajmniyj sie na gipsie prziszporzy, bo go tela nie trzeja, jak narciorze nóg nie łómióm.

Nó, tóż miyjcie sie fajnie, a dowejcie pozór, coby sie nie przeziymbić, coby jakigo gryopska nie chycić. Bo choć śniega na razie nie ma, ale przeziymbić sie idzie roz-dwa. Jako, to prawióm, to je pryndzyj jak nowe bóty.

Hanka

BIBLIOTEKA POLECA:

NOWE KSIĄŻKI :

Alice Munro - „Widok z Castle Rock”

Kanadyjska pisarka, znana z mistrzowskich opowiadań, tą książką zaskoczyła wielu czytelników i recenzentów, wydając cykl krótkich tekstów tak ściśle ze sobą powiązanych, że czyta się go jak sagę. Opowiadania zawarte w tym tomie składają się na historię rodziny Alice Munro poczynając od ostatnich lat XVIII w. aż po lata dziewięćdziesiąte wieku XX. W roku 2013 Alice Munro została uhonorowana za swą twórczość literacką Nagrodą Nobla.

Tomasz Ponikło „Józef Tischner. Myślenie według miłości.”

Poruszająca opowieść o ostatnim etapie życia księdza Józefa Tischnera. Autor nie tylko opisuje ostatnie lata życia kapłana ale też analizuje jego teksty z okresu zmagania się ze śmiertelną chorobą.

NOWOŚCI

Biura Podróży **Kropka**

LATO 2014 - CZAS ZACZAĆ LETNIE SZALEŃSTWO!

NOWE KIERUNKI I PROGRAMY ZWIEDZANIA

najwyższe rabaty! wszystkie gwarancje!

WCZESNA REZERWACJA – PULA MIEJSC OGRANICZONA

Przygotujemy oferty specjalnie dla Ciebie!

inne

PAWILON NAD POTOCZKIEM - 1 PIĘTRO, TEL. 33 854 14 54

czynne: 10.00 - 17.00, sb. 10.00 - 13.00 www.kropka-ustron.pl

POZIOMO: 1) kinowa lub szpitalna, 4) zbiór danych, 6) Komenda Miejska Policji, 8) deptak w morzu, 9) bankowe okienka, 10) włoskie „słucham”, 11) wysokie oznaczenie, 12) pojazd na działce, 13) punkt widzenia, 14) kawalerzysta, 15) nawadnianie, 16) Kuracyjny w Ustroniu, 17) imię męskie, 18) duża papuga, 19) otwierają alfabet, 20) członek rodziny.

PIONOWO: 1) kłótniwy babsztyl, 2) orzechowe drzewo, 3) wąż w okularach, 4) imię królów polskich, 5) na kopercie, 6) ozdobny świecznik, 7) wielobok, 11) termin muzyczny, 13) sympatycznie o Annie, 14) wujek gwarowo.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązanie oczekujemy do 7 lutego

Rozwiązanie Krzyżówki nr 3

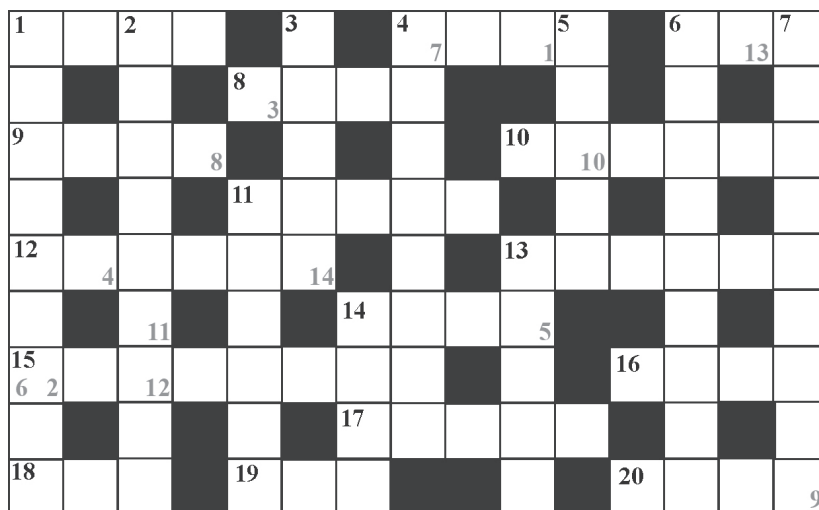
FERIE ZIMOWE BLISKO

Nagrodę w wysokości 50 zł oraz Kalendarz Ustroński 2014 otrzymuje **Franciszek Kisiał** z Ustronia, ul. Lipowska 184. Zapraszamy do redakcji.

Kalendarz Ustroński na rok 2014 – to już 16 rocznik niezwykle popularnego wśród ustroniaków, ale też kupowanego w całej Polsce i za granicą, wydawnictwa Galerii na Gojach. Na jego kartach znajdziemy artykuły o historii, ale i dniu dzisiejszym rodzinnego miasta. Spotkamy ludzi, którzy zasłużyli się dla lokalnej społeczności, a także pasjonatów i hobbystów. Kalendarz można kupić m.in. w Muzeum Ustrońskim i Galerii Rynek. Cena 21 zł.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA

50 zł 50 zł 50 zł 50 zł 50 zł 50 zł





INNOWACYJNY LIDER POLSKIEGO EKSPORTU

Jak małe i średnie firmy mogą osiągnąć sukces w eksporcie?

Polskie małe i średnie przedsiębiorstwa nie ograniczają swych planów do rozwoju na rynku krajowym, lecz są bardzo zainteresowane ekspansją zagraniczną. Wynika to jednoznacznie z najnowszego badania Citigroup, przeprowadzonego wśród kadry zarządzającej firm z pięciu krajów naszego regionu: Polski, Czech, Rosji, Rumunii i Węgier. W Polsce aż 39 proc. małych i średnich przedsiębiorstw zadeklarowało, że w ciągu dwóch lat planuje przeprowadzić ekspansję na zagranicznych rynkach. To największy odsetek ze wszystkich przebadanych krajów. Na Węgrzech ekspansję taką planuje 38 proc. firm, w Rumunii – 32 proc., w Czechach – 23 proc., a w Rosji – 21 proc.

Jakie wyzwania stoją w dzisiejszych trudnych czasach przed firmami, które chcą opanować zagraniczne rynki? – Dziś słowo kryzys jest odmieniane przez wszystkie przypadki – przyznaje **dr Adam Mokrysz** z Zarządu MOKATE. – Tymczasem osiągnięte przez MOKATE wyniki sprzedaży nie pozwalają nam tego załamania koniunktury zauważyć. W dużym stopniu przed załamaniem przychodów chroni firmę obecność na kilkudziesięciu rynkach świata. Strategia rozwoju eksportu, którą wdrażam z zespołem w MOKATE przynosi efekty. Dowiódł tego również miniony rok. Mnie osobiście dużą satysfakcję przynosi stały wzrost sprzedaży poza Europą. W tej dziedzinie skutecznie konkurujemy z europejskimi potentatami, od których kiedyś się uczyliśmy. Nie poprzestajemy jednak na Europie, bo największy wzrost popytu na produkty spożywcze notujemy dziś w Afryce i Azji. Penetrujemy nowe rynki, dotarliśmy już na kraniec Afryki – do RPA.

Bardzo ważne i ciekawe, ze względu na wielkość populacji, są rynki chiński i indyjski. Na razie polski eksport na ogromny rynek Chin ma wartość niespełna 1,5 mld EUR. Możemy to jednak zmienić, HSBC prognozuje, że w 2030 roku do pierwszej piątki naszych partnerów dołączą właśnie Chiny. Dynamicznie będzie także rósł eksport do Indii, Wietnamu, Korei, Meksyku, Brazylii, Malezji, Indonezji, Egiptu. Dzisiaj

wszystkie rozwinięte gospodarki szukają możliwości lokowania swoich produktów właśnie tam. HSBC prognozuje, że w najbliższych 3 latach eksport niemiecki na rynki azjatyckie będzie rósł średnio o 11 proc. – Sukces polskich eksporterów wymaga nie tylko aktywności przedsiębiorstw, ale także bardzo silnej aktywności przedstawicieli polskiego rządu. Potrzebne jest stworzenie programów pomocowych dla wspierania polskiego eksportu do krajów pozaeuropejskich – mówi Adam Mokrysz. – Jeśli chodzi o eksport, to w krajach Afryki oraz Azji kontakty polityczne są niezwykle ważne, stanowią początek i bazę do nawiązywanie kontaktów gospodarczych. W wielu krajach na tych kontynentach administracja ma nadal duży wpływ na gospodarkę. Dlatego potrzebne są relacje na najwyższym szczeblu państwowym pokazujące naszym partnerom handlowym w takich krajach, jak Chiny, Indie, Indonezja, Wietnam, Korea, że współpraca z tymi rynkami jest ważnym elementem polskiej polityki handlowej.

Jak podkreślają eksperci, ekspansja polskich firm polega nie tylko na rozpoczynaniu czy zwiększaniu eksportu, ale również na budowaniu za granicą struktur organizacyjnych i fabryk. – Staramy się budować nowe relacje biznesowe. Słowo eksport nie oddaje już bowiem złożoności handlu na rynkach międzynarodowych – mówi Adam Mokrysz.

Dlatego MOKATE i wiele firm światowych nie tylko wywozi swoje towary za granicę, ale stara się również tworzyć za granicą swoje przedstawicielstwa, nawiązywać współpracę z miejscowymi firmami, czy nawet poprzez przejęcia wchodzić na rynki. – Budujemy biznes w każdym kraju, w którym chcemy być obecni, a nie tylko eksportujemy. Dobrym przykładem jest Europa Środkowo-Wschodnia, gdzie, MOKATE ma już swoje zakłady – dodaje dr Mokrysz.

Europa jest najważniejszym kierunkiem ekspansji naszych przedsiębiorstw – jak wynika ze wspomnianego na wstępie badania, aż 74 proc. polskich firm wskazało ten kierunek, jako główny. – Bardzo ważne

jest gruntowne rozpracowanie rynku, które przynosi odpowiedź, czy rzeczywiście warto się tam angażować. To kluczowy moment – mówi Adam Mokrysz. – Jeżeli nasze analizy wypadają pomyślnie, to decydujemy się na szersze zaangażowanie na takim rynku. Odnajdujemy lokalnego partnera, który będzie nas reprezentował. Dzięki lokalnemu personelowi pozyskujemy ludzi doskonale zorientowanych w lokalnych zwyczajach i uwarunkowaniach. To z kolei bardzo zwiększa nasze długodystansowe szanse na sukces. Nie ma szans, aby ktoś z zewnątrz mógł poruszać się po zagranicznym rynku tak sprawnie jak ci, którzy działają na nim od lat. Dlatego też w procesie pozyskiwania kontrahentów jesteśmy dynamiczni. Nie czekamy na to, aż ktoś zainteresuje się nami. Sami poszukujemy decydentów, zapraszamy ich na targi, przedstawiamy naszą ofertę, a potem zaczynamy pracę nad relacją z człowiekiem. To właśnie człowiek jest najważniejszym ogniwem w naszych wszelkich kontaktach z jakimikolwiek podmiotami zewnętrznymi – dodaje dr Mokrysz.

Jego zdaniem w Europie bardzo dużą wagę przywiązuje się do negocjacji – w ich trakcie buduje się powiązania. – Z naszych doświadczeń wynika też, że w Azji czy Afryce prowadzi się biznes inaczej – liczą się relacje, tradycja i kooperacja, która prowadzi do długotrwałych relacji biznesowych, dziedziczonych czasami z pokolenia na pokolenie – opowiada dr Mokrysz.

Jednak, żeby dotrzeć na ten poziom współpracy i zażyłości, trzeba wypić wiele filiżanek herbaty, a nawet pośpiewać karaoke. W Azji na początku wcale nie rozmawia się o biznesie. – Azjaci najpierw muszą zbudować relację, muszą cię poznać, zaakceptować – opowiada Adam Mokrysz. – Właśnie takie doświadczenia miałem na Dalekim Wschodzie. Tam sprawdziła się umiejętność szybkiego rozpoznania sytuacji i dostosowania się do niej. Przede wszystkim, więc ważne było zaskarżenie sobie zaufania danego człowieka i zbudowanie relacji na tyle silnej, żeby mogła ona długo trwać, żeby współpraca mogła być z sukcesem kontynuowana. Ważne było też to, żeby klient, z którym się współpracuje widział szansę na sukces we współpracy z nami. Podobny model wprowadziłem w naszej firmie – dodaje.

Jednak w tej globalnej wiosce pojawiają się też uniwersalne wartości, którym hołdują wszyscy. Przede wszystkim jest to kompetencja. – Przedsiębiorcy powinni pamiętać o świadomym budowaniu dobrego wizerunku firmy – podkreśla profesor Andrzej Jacek Blikle. – Ojciec zawsze powtarzał mi: „Nie wolno ci nigdy poświęcić wizerunku, renomy firmy dla zysku. Renoma przyniesie ci zysk, ale jeśli poświęcisz ją dla zysku – będziesz miał zysk przez chwilę”.

Bardzo wysoko jest ceniona rzetelność, serdeczność, szybkość działania, elastyczność, umiejętność stworzenia dobrej atmosfery. Po prostu – ludzie kupują ludzi. – Tam, gdzie są dwie dobre oferty, zawsze wybierzemy ludzi, których po prostu lubimy. To się wszędzie sprawdza – podsumowuje Adam Mokrysz.



Grano w auli Gimnazjum nr 1.

Fot. W. Suchta

SZKOLNY TENIS

22 stycznia w auli Gimnazjum nr 1 odbył się XIX Noworoczny Turniej Tenisa Stołowego. Do rywalizacji stanęło 25 uczennic i uczniów ustronńskich szkół podstawowych i gimnazjów.

Wyniki:

Dziewczynki: szkoły podstawowe: 1. Żaneta Świeży (SP-6), 2. Laura Stec (SP-6), gimnazja: 1. Anna Stoły (G-1).

Chłopcy: szkoły podstawowe: 1. Grzegorz Hussar (SP-3), 2. Kacper Pawlitko (SP-6), 3. Krzysztof Bułka (SP-6), 4. Dawid Franek (SP-3), 5. Wojciech Kidoń (SP-3), 6. Kacper Nowak (SP-6), gimnazja: 1. Dawid Hussar (G-1), 2. Jan Pawłowski (G-1).

Wręczono puchary, dyplomy, nagrody rzeczowe, a każdy uczestnik otrzymał czekoladę. Sędzią głównym był Andrzej Buchta. Turniej zorganizował Kazimierz Heczko z TRS „Siła” przy pomocy Urzędu Miasta, Komisji ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i Gimnazjum nr 1. (ws)

INDYWIDUALNE MEDALE

Z trzema medalami wracają z Mistrzostw Polski w Sopocie młodzi tenisiści z Uczniowskiego Klubu Sportowego „Beskidy” z Ustronia. Rywalizowano w kategorii wiekowej do lat 16, a mistrzostwa rozgrywano od 19 do 26 stycznia. Srebrne medale zdobyły dziewczęta i chłopcy w grze podwójnej. Brązowy Marcin Mol w singlu chłopców. W tej samej kategorii Łukasz Kozielski dotarł do ćwierćfinału. Faworytkę gry pojedynczej dziewcząt Karolinę Silwanowicz z UKS Beskidy z gry wyeliminowała kontuzja. Jakub Grzegorzczuk uplasował się na miejscach 9-16.

Ze srebrnym medalem w deblu wraca do Ustronia Beata Światłoń grająca w parze z zawodniczką MKS Szczawno Zdrój Aleksandrą Rojek. W ćwierćfinale pokonały 6:1 i 6:4 rozstawioną parę Górczyńska-Tomczyk, a w półfinale również rozstawiony debel Koczer-Sosnowska 2:6, 6:4, 10:6. W finale Światłoń Rojek musiały uznać wyższość pary Dorota Szczygielska (SKT Sopot) – Maja Pindelska (TKS Arka Gdynia). Co ciekawe, akurat ta para nie była rozstawiona.

– Z Olą Rojek grałam razem pierwszy raz i jakoś dopasowałyśmy się do siebie – mówi B. Światłoń. – Chyba w deblu lepiej się czuję.

Zapytana o swój powszedni dzień Beata odpowiada, że rano dwie godziny treningu, potem szkoła, obiad, drugi trening, o godz. 17 trening ogólnorozwojowy w Wiśle, wieczorem korepetycje, a potem wolne.

– Dzień mam zaprogramowany i lubię to – mówi Beata. – Stawiam na agresywny tenis, granie mocną piłką tak jak Szarapowa.

B. Światłoń jest uczennicą drugiej klasy Gimnazjum nr 1 w Ustroniu.

W deblu chłopców zawodnicy UKS Beskidy – Łukasz Kozielski i Marcin Mol – dotarli do finału, gdzie Wiktor Radwan (KS Górnik Bytom) i Konrad Słowik (TKT Tarnów) pokonali ich 6:1 i 6:3. W półfinale nasz debel wygrał 6:4 i 6:0 z Michałem Bareją ze Stowarzyszenia Redeco SiR z Wrocławia i Piotrem Mellerem z Legii Warszawa.

– W finale było dosyć ciężko – mówi Ł. Kozielski, uczeń Gimnazjum nr 1 w Ustroniu. – To najbardziej prestiżowy turniej, gdzie mają okazję rywalizować najlepsi

w Polsce. Na pewno lepiej się czuję na treningach, bo nie ma presji. Na turniejach muszę się rozkręcić i co mecz gram lepiej. Moją najmocniejszą stroną jest serwis, w głębi kortu lepiej czuję się w forhendzie.

Z występu w mistrzostwach swych podopiecznych zadowolony jest trener Aleksander Panfil, o czym mówi:

–Trzy medale mistrzostw Polski to bardzo dobry wynik jak na tak mały klub. Mogło być lepiej, bo Łukasz przegrał ćwierćfinał w trzech setach. Niestety Karolina Silwanowicz doznała kontuzji. Na treningach narzekała, zrobiono USG i musiała pauzować. A w mistrzostwach Polski była faworytką. Już jest wszystko w porządku i wznowiła treningi. Miała powołanie na Mistrzostwa Europy i też musiała zrezygnować.

UKS Beskidy w ubiegłym roku był 26. klubem w Polsce. Obecnie po pięciu medalach mistrzostw drużynowych i indywidualnych klub na pewno poprawi swą lokatę.

Korzystając z okazji zapytałem A. Panfila o występy brata, Grzegorza w Australii, gdzie w parze z Agnieszką Radwańską dotarł do finału Pucharu Hopmana, nieoficjalnych mistrzostw świata w mikście. Na stronie Australian Open G. Panfil przedstawiany jest jako ustroniak.

– Występ brata to wielkie emocje – mówi A. Panfil. – Przed wyjazdem, w Wigilię mówił, że jedzie tam na pożarcie. Na miejscu okazało się, że zagrał na luzie, swój najlepszy tenis. Codziennie miałem z nim kontakt, więc emocje duże, tym bardziej, że mecze można było oglądać na żywo we włoskiej telewizji. Natomiast w Australian Open trochę źle się ułożyło. Był siódmym rezerwowym, a przy losowaniu był już pierwszym rezerwowym. Całą noc nie spał, nerwowo czekając, bo wszystko się decyduje do momentu wyjścia na kort. Pojechał na kort i w ostatniej chwili okazało się, że kwalifikuje się, ale jak mi powiedział, był tak zmęczony tą sytuacją, że grał falami, nierówno i w konsekwencji odpadł z kwalifikacji do Australian Open.

Wojśław Suchta



Od lewej: trener Adam Skrzypczak, Łukasz Kozielski, Jakub Grzegorzczuk, Beata Światłoń, trener Aleksander Panfil.

Fot. W. Suchta



To są auta urzędników. Gdy wyjdą z pracy, będą musieli je odśnieżyć. Mała rzecz, a cieszy. **W. Suchta**

OGŁOSZENIA DROBNE

Czyszczenie dywanów, tapicerki.
(33) 854-38-39, 602-704-384.

www.okna-besta.pl ZAPRASZAMY USTRON tel. (33)854-53-98.

KOMANDOR-Ustroń, ul. Rynek 3a – szafy, garderoby, zabudowy wnek z drzwiami przesuwanymi i nie tylko... Zamów bezpłatny pomiar. RATY 0%. 728-340-518, 33-854-22-57. www.komandor-ustron.pl

Drewno kominkowe: buk, brzoza, świerk, podpałkowe, muł, węgiel groszek, brykiet. TRANSPORT. 33/854 47 10.

Bilety autokarowe, lotnicze, promowe. Mea Travel, Ustroń, ul. Rynek 3, tel. (33) 444-60-40.

UWAGA! Profesjonalne pranie dywanów. Punkt przyjęć - sklep "Wszystko dla dzieci", ul. Cieszyńska (koło PKO). 660-546-764.

Pokój do wynajęcia. 665-87-56-78.

Pokój do wynajęcia. 603-468-651.

Przegrywamy kasety VHS na DVD. 507-385-375.

Kupię zbiornik hydroforowy około 400l. 505-168-217.

M-3 do wynajęcia na ul. Sikorskiego. 605-635-161.

Lakiernictwo samochodowe. 694-696-255.

Pokój z łazienką do wynajęcia. 503-814-876.

Sprzedam przenośny piec kuchenny. 660-322-672.

Młodemu małżeństwu wynajmę pokój. 660-322-672.

Kulig doliną Dobki. 503-523-656.

Do wynajęcia mieszkanie 35m² (bloki) w Polanie. 517-639-853.

Wynajmę lokal obok sanatorium "Równica" 38m². 505-168-217.

Sprzedam zbiór polskich znaczków pocztowych niestemplowanych i kopert pierwszego obiegu z lat 1964-2013. 795-105-467.

DYŻURY APTEK

30-31.1	Pod Najadą	ul. 3 Maja 13	tel. 854-24-59
1-2.2	Na Szlaku	ul. 3 Maja 46	tel. 854-14-73
3-6.2	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

- 1 II 16.00 Promocja książki Józefa Pilcha „Dziennik z lat 1963–1995, Muzeum Ustrońskie
- 1-2 II 9.00 XX Turniej Tenisa Stołowego o Puchar Miasta Ustroń, sala SP-2
- 3 II 10.00 Spotkanie Stowarzyszenia Miłośników Kuźni Ustroń, Muzeum Ustrońskie
- 5 II Filharmonia Śląska – audycja muzyczna dla uczniów ustronskich szkół, MDK „Prażakówka”
 - 11.45 Audycja dla uczniów SP2
 - 12.45 Audycja dla uczniów II kl. gimnazjów
- 11 II 16.00 Bal wieńczący Kurs Tańca Towarzyskiego dla uczniów ustronskich szkół, MDK „Prażakówka”

USTROŃSKA dziesięć lat temu

Operatywny mężczyzna wyludził 20 zł. Zadzwonił do jednego z domów w Hermanicach. Gospodarzowi przedstawił się z imienia i nazwiska, a potem dodał, że pracuje z jego sąsiadem. Był doskonale poinformowany o sytuacji rodziny, na którą się powoływał. Powiedział, że nie może się skontaktować ze swoim kolegą z pracy, bo ten pojechał do Cieszyna kupować łóżeczko dla nowo narodzonej wnuczki. Wszystko się zgadzało. Na koniec poprosił o 20 złotych, zaznaczając, że odda za kilka godzin. Wiecej j się nie pojawił. Gdy po fakcie rozmawiano z sąsiadem, na którego powoływał się nieznajomy, był zaskoczony i nic nie wiedział na temat rzekomego kolegi z pracy.

* * *

31 stycznia był dniem wyczekiwany od dawna przez wszystkich miłośników chłopca-czarodzieja Harry'ego Pottera. Od wydania poprzedniej, czwartej części książki (...) minęło już kilka lat. (...) Był on sprzedawany w całej Polsce w ostatnią sobotę od godziny 7 rano. W ustronskiej księgarni „Matras” już przed siódmą pod drzwiami księgarni czekało kilka osób. – Było spore zainteresowanie – stwierdziła kierowniczka księgarni Małgorzata Dzierżawska. – Mielśmy dodatkowe atrakcje dla osób, które pierwsze zjawiły się w księgarni. Były to kolorowanki i magnesy z HP. Jak na Ustroń sprzedaż była większa niż się spodziewaliśmy.

* * *

Z rozmowy z Janem Konecnym, starostą Nydka: – **Rusza projekt wspólnego zagospodarowania Czantorii. Czego się pan po nim spodziewa?** – Mam nadzieję, że jeżeli już będziemy w Unii Europejskiej, to nasz wspólna góra Czantoria stanie się centrum turystycznym. Może uda nam się postawić kolejną linową z Nydka na Czantorię, a wtedy przejazd ludzi z Nydka do Ustronia, ale zwłaszcza z Ustronia do Nydka będzie bardzo łatwy. W obecnych czasach musimy stawiać na rozwój turystyki, bo pracy brak, a przecież musimy dbać o pomyślność naszych mieszkańców.

* * *

Z rozmowy z Jirím Farugą z czeskiej policji granicznej w Nydku, który powiedział: – **Służby graniczne, samorządy po obu stronach granicy wystąpiły o zrobienie nowego przejścia na szczybie Czantorii. Mam nadzieję, że w tym roku zostanie otwarte. – Czyja to wina, że sprawa trwa tak długo? Czy może obie strony nie są w stanie się dogadać? Postawienie jednego słupka nie jest chyba inwestycją, której nie są w stanie podolać dwa państwa?** – Według moich informacji kłopoty są w polskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Słyszałem, że chodzi o uzgodnienia między Ministerstwem Spraw Zagranicznych a innymi ministerstwami. Sprawa zawisała na wyższych szczeblach w Polsce. Strona czeska jest do uruchomienia przejścia przygotowana, ma przygotowane noty dyplomatyczne do wymiany. – **Może jest szansa uruchomienia przejścia przed wakacjami?** – Byłoby bardzo dobrze gdyby udało się wszystko załatwić przed 1 maja tego roku. Wybrała: (mn)

FELIETON

Tak sobie myślę

Przyszła zima

Planowałem wyjazd do Cieszyzna z korektą mojej najnowszej książeczki.

Zostałem jednak w domu. Zadzwo- nił bowiem mój Wydawca i odradził mi jazdę samochodem. Na drogach zrobiło się bowiem ślisko i jazda stała się niebezpieczna. Najwyraźniej i do nas przyszła zima. Jeszcze wczoraj ze zdziwieniem oglądałem zdjęcia z innych części naszego kraju, gdzie zima rozpanoszyła się już na dobre. I solidnie narozrabiała; tysiące domów pozostało bez prądu, pociągi stały w szarym polu i miały ogromne opóźnienia, drogi stały się śliskie, co po-

wodowało, że jazda samochodem stała się niebezpieczna. Patrząc na zdjęcia i relacje zimowe, odnosiłem wrażenie, jakby to działa się w innym kraju. No, ale dzisiaj zima dotarła także do nas. I lepiej nie ryzykować jazdy samochodem. Korektę zrobiłem więc poprzez rozmowę telefoniczną. Pewnie jednak, najpóźniej pojutrze, trzeba mi będzie pojechać samochodem. Mam nadzieję, że do tego czasu, sytuacja na drogach zostanie uporządkowana. Cóż, jak powiedziała Pani Wicepremier, taki mamy klimat. A w tym klimacie zima jest czymś normalnym. I każdego roku prędzej czy później przychodzi. Tym razem zrobiła to później. Być może, że i skończy się później. A więc trzeba nam się nastawić na życie w warunkach zimowych. Amatorów sportów zimowych i ludzi żyjących ze śnieżnej i mroźnej zimy, pewno to cieszy. Ci, którzy takiej pogody nie lubią, pewnie więcej czasu spędzać będą w domu i cze-

kać z utęsknieniem na wiosnę. Pewnie są i tacy, którzy, tak jak to kiedyś robiliśmy z Żoną, pojedą szukać słońca i ciepła, gdzieś w ciepłych krajach.

Jednak póki co, trzeba wyciągać z szafy ciepłe ubrania, ubierać się stosownie do aktualnej pory roku, ograniczać wyjazdy, być gotowym do oczyszczania zmrożonych samochodów i usuwania zwałów śniegu. A przy okazji starać się dostrzegać i doceniać dobre strony zimowej aury. Choćby to, jak piękny jest świat wokół nas, gdy zasypie go biały, puszysty śnieg i ile uroku mają zimowe spacer. A do tego uzbroić się w cierpliwość i spokojnie znosić kłopoty, które pewnie i nam zima przyniesie. Mam jednak nadzieję, że w tym roku potraktuje nas łagodnie. Mówi się, że jeśli na jednej półkuli się sroży, to na drugiej jest łagodna. A w tym roku najwyraźniej srożyła się bardzo na drugiej, nie naszej, półkuli. **Jerzy Bór**

FELIETON

W kręgu filozoficznej refleksji (166)

1. W rocznicę wyzwolenia niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau w 1945 r. – 27 stycznia – obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu (*International Day of Commemoration in Memory of the Victims of the Holocaust*). Obchody Dnia Pamięci uchwaliło Zgromadzenie Ogólne ONZ (1 XI 2005), aby uczcić pamięć ofiar pochodzenia żydowskiego, ofiar zamordowanych przez nazistowskie Niemcy. W samym obozie Auschwitz-Birkenau zamordowano co najmniej 1,1 miliona osób.

2. W Przesłaniu Sekretarza Generalnego ONZ z okazji Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu 27 stycznia 2012 r., poświęconego w 2012 r. w szczególności pamięci dzieci, które stanęły „w obliczu śmiertelnego terroru i zła”, napisano: „pamiętając o wszystkich, którzy zginęli podczas Holokaustu – zarówno o osobach młodych jak i starszych – wzywam wszystkie narody, aby chroniły najbardziej bezbronnych, bez względu na pochodzenie, kolor skóry, płeć czy wyznanie. Dzieci są wyjątkowo narażone na zło tkwiące w ludzkiej naturze. Dlatego też musimy pokazać im świat od najlepszej strony”. Nie można poprzestać na eksponowaniu okrutności zła. Aktualne pozostaje więc edukacyjne zadanie, aby mimo zła ujawniającego się – również w spotęgowany i zbrodniczy sposób – w ludzkich poczynaniach, pokazać zwłaszcza dzieciom świat od lepszej strony.

3. Pamięć o Zagładzie skłania do refleksji nad związaną z nią problematyką. Chciałbym tu zwrócić uwagę na kwestię odkrywania – w polskim kontekście – tożsamości żydowskiej w cieniu Holokaustu, co stanowi też wyzwanie dla dialogu międzykulturowego. Interesujące poznawczo wydają się te sytuacje, gdy swą tożsamość

– uprzednio im nieznana – odkrywają osoby dojrzałe i mające wyrobioną pozycję społeczną, do tego profesjonalnie uprawiające refleksję intelektualną, która spłata się z odkrywaniem własnej tożsamości. W Polsce do powszechnie znanych osób, które dowiedziały się o swym żydowskim pochodzeniu i stanęły przed wyzwaniem rozpoznania na nowo swej tożsamości i zmierzania się z „cieniem Holokaustu”, należą filozofowie Jan Hertrich-Woleński i Romuald Jakub Wexler-Waszkineł.

3.1. Jan Hertrich-Woleński, urodzony w 1940 r., o żydowskich korzeniach dowiedział się około 1980 r., będąc już cieszącym się uznaniem filozofem w nurcie filozofii analitycznej, osadzonym w tradycji filozoficzno-logicznej Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Dociekania J. Woleńskiego przedstawione w jego książce „Szkice o kwestiach żydowskich” (Wydawnictwo Austeria, Kraków-Budapeszt 2011), w dużej części dotyczą odkrywania i określania przez niego własnej tożsamości kulturowej. Z jednej strony jest to mierzenie się z przeszłością, zwłaszcza z cieniem Holokaustu, acz również z odkrywaniem kulturowego dziedzictwa polskich Żydów, a także rozliczenie się z taką edukacją (czasów PRL-u), w której obecność i aktywność Żydów w polskich dziejach była marginalizowana. Z drugiej strony jest to poszukiwanie takich rozwiązań, również edukacyjnych, które przyczynią się do budowania lepszej przyszłości. Woleński formułuje ideę „podwójnego inkluzywizmu”, a także – propagując taką ideę, mając na uwadze też cel edukacyjny – podejmuje dyskusję służącą pogłębieniu rozeznanii złożonych relacji polsko-żydowskich i ich perspektyw; m.in. w krakowskim Centrum Kultury Żydowskiej w latach 2001-2003 przeprowadził autorską serię spotkań z zaproszonymi gośćmi, opatrzoną tytułem „Polacy i Żydzi – od nowa?”. Rozwijając ideę podwójnego inkluzywizmu Woleński wyraża przekonanie, iż „kwestie żydowskie pozostaną nierozwiązane, o ile Żydzi będą traktowani przez innych jako wyjątkowi (na ogół w złym sensie) oraz tak będą traktowali samych siebie (na ogół w do-

brym świetle). Żydowski ekskluzywizm wewnętrzny (swoisty mesjanizm), bo tak pozwolę sobie nazwać ideę narodu wybranego i stosowany wobec nich ekskluzywizm zewnętrzny (do tego sprowadza się w zasadzie antysemityzm) są dwiema stronami tego samego medalu. Winny być zastąpione przez inkluzywizm wewnętrzny i inkluzywizm zewnętrzny, tj. akceptację innych przez Żydów i akceptację Żydów przez innych”. Urzeczywistnianie tak rozumianej idei wzajemnej akceptacji (podwójnego inkluzywizmu) wymaga przede wszystkim odpowiedniej edukacji.

3.2. Romuald Jakub Wexler-Waszkineł, urodzony w 1943 r. w getcie w Starych Święcianach koło Wilna, jako syn Jakuba i Batii Wexlerów, uratowany przez polskie małżeństwo Piotra i Emilię Waszkinełówn, dowiedział się o swoim pochodzeniu w wieku 35 lat, w 1978 r., już jako ksiądz rzymsko-katolicki, naukowo zajmujący się filozofią francuską. O jego losach pisze Dariusz Rosiak w książce „Człowiek o twardym karku. Historia księdza Romualda Jakuba Wexlera-Waszkineła” (Wydawnictwo Czarne 2013). Na wiodący temat i zarazem wartość tej książki zwraca uwagę dominikanin Maciej Zięba: „To głęboka książka o nieustępliwym poszukiwaniu własnej tożsamości formowanej i deformowanej przez tragiczną historię XX wieku”. Odnosząc się do sytuacji podwójnej tożsamości ks. R. J. Wexlera-Waszkineła, powodującej też wykluczanie go z bliskich mu społeczności, Henryk Grynberg stwierdza: „Trudno być Żydem, ale niełatwo i księdzem, a co dopiero jednym i drugim naraz. Do tego będąc sierotą z Holokaustu, na ziemi przesiąkniętej krwią. Zmuszanym do rozmów z bezpieczeńką. I z antysemitami, często w koloratkach. Odrzucanym przez katolickich współwyznawców i żydowskich współplemieńców. Nie znam większego sieroctwa”.

4. Przemyslenia zawarte w obu przywołanych tu książkach mogą być pomocne w lepszym zrozumieniu źródeł niszczącego zła, ale także ukierunkowują one w stronę – niełatwego – tworzenia lepszego świata, wolnego od nienawiści. **Marek Rembierz**



W ataku M. Zientek.

Fot. W Suchta

SIŁA JEST SIŁĄ

TRS Siła - ELO Czikos Czechowice 77:46 (13:8, 14:23, 25:5, 25:10)

25 stycznia w Bielsku-Białej odbył się finał rozgrywek II ligi Bielskiej Ligi Koszykówki. Finałowy mecz o awans do I ligi drużyna TRS „Siła” Ustroniu zagrała z ELO Czikos Czechowice-Dziedzice. Grano przy pełnej hali publiczności, do tego oprawa godna finału i bardzo dobra atmosfera.

– Presja nas zjadła i pierwsze dwie kwarty nie po naszej myśli – mówi najsukuteczniejszy zawodnik „Siły” Dawid Czarniak. – Co prawda wygraliśmy pierwszą kwartę, ale byliśmy wybici z rytmu, zaczęły powstawać dziury

w obronie i po połowie meczu przegrywaliśmy. Ta druga kwarta była jedną ze słabszych w tym sezonie. W przerwie wskazówki trenera sprawiły, że trzecią kwartę zagraliśmy tak jak potrafimy, jak na nas przystało. Zresztą trener później mówił, że od trzeciej kwarty był to mecz na jeden koszt. Wszyscy zagrali na swoim poziomie, bo w dwóch pierwszych kwartach każdemu można było coś zarzucić, nikt nie grał tego co potrafi. Potem dobre nastawienie przez trenera i wszystko wróciło do normy.

Siła wygrała i pewnie awansowała do I ligi BLK. Zresztą ELO Czikos też awansowali po barażu z przedostatnią drużyną I ligi. Najlepszym zawodnikiem finału został wybrany Marcin Zientek. Inni też się pokazali z dobrej strony. 19 koszy rzucił Dawid Czarniak, 12 zbiórek miał Karol Nowak. Ponadto w drużynie Siły wystąpili: Adam Bogucki, Kamil Brzozowski, Jakub Cieślak, Piotr Czempiel, Adam Deda, Jakub Kamieniorz, Adrian Markiewicz, Mateusz Pawlak, Arkadiusz Siedlaczek, Michał Siewior, Łukasz Suchodolski, Jakub Szafarz.

– Ważne, że wygraliśmy i awansowaliśmy do pierwszej ligi BLK – mówi D. Czarniak. – Moim zdaniem łatwiej było wygrać finał, niż grać baraż z drużyną z pierwszej ligi. Mamy najmocniejszy skład jaki kiedykolwiek był w Ustroniu. Regularnie trenujemy, spotykamy się w siłowni, hali, organizowane są sparingi. Wszystko idzie w bardzo dobrym kierunku, cały czas do przodu. Wspiera nas Urząd Miasta, sami szukamy sponsorów. Teraz przyjdzie grać w pierwszej lidze BLK. Zawsze między pierwszą, a drugą ligą była bardzo duża różnica. W pierwszej lidze grały drużyny z zawodnikami w przeszłości ligowymi. My w pierwszej lidze mieliśmy już swój epizod i nie wyglądało to zbyt ciekawie, tym bardziej, że wtedy musiał nas opuścić Marcin Zientek. Nasza gra jest zupełnie inna, nie opiera się na poszczególnych zawodnikach, ale na zespole, a tego wcześniej nie było. Przeszliśmy z grania streetballowego na normalną koszykówkę. Będzie więc ciekawie. Chcemy walczyć nie tylko o utrzymanie, ale o miejsce w środku tabeli. Wszyscy są pozytywnie nastawieni, bo w sezonie przegraliśmy tylko jeden mecz. Obecnie mamy indywidualności, ale gra opiera się o zespół i dzięki temu „Siła” jest siłą. (ws)

MILKA WRACA NA CZANTORIĘ

Jeżeli tylko dopisze pogoda co weekend na Czantorii będą się odbywały zawody narciarskie. Wszystkie, które poniżej wymieniamy, mają formułę otwartą, więc każdy może startować po spełnieniu warunków organizatorów.

– Przygotowujemy się do cyklu zawodów, które corocznie odbywają się na Czantorii – mówi prezes Kolei Linowej „Czantoria” Czesław Matuszyński. – Zostaliśmy bardzo wyróżnieni przez Milkę. To firma organizująca zawody Pucharu Świata, jest znanym sponsorem narciarstwa. Wpłynęło dwanaście ofert z różnych ośrodków narciarskich w Polsce o zorganizowanie zawodów Milki. Tymczasem fioletowy koniec zimy z Milką poprzedniej zimy tak dobrze się u nas udał, że zarządzająca firmą zdecydowali, że powracają

na Czantorię. Cieszymy się z tego, ale z drugiej strony boję się, co to będzie, jak przywiozą tą dużą na kilkanaście metrów krowę. Co by to było, gdyby wyrwał ją podmuch wiatru i taka krowa fruwałaby nad Ustroniem. Mamy teraz dwie mody wśród dzieci. Po zawodach o Maskotkę

Ustroniaczka dzieci chodzą z maskotkami i w szkole jest ogólna zazdrość, bo ci z zawodów mają ustroniaczki, a inni nie. Po Milce dzieci chodziły z krowkami. Nawet przychodzili później rodzice i pytali: „Jakie pieniądze trzeba dać, żeby taką krowkę dostać?” (ws)

IMPREZY ZIMOWE NA CZANTORII

8-9 luty	Zima z Radiem Zet i Beskidzką 5
9 luty	Zawody dla dzieci o Maskotkę Ustronia
15 luty	Romantyczny Zjazd Parami
23 luty	Puchar Czantorii
1 marca	Fioletowy Koniec Zimy z Milką Bubble
2 marca	Puchar Czantorii w ramach Beskidzkich Groni
15 marca	Marcowe Zawody Śpiących Rycerzy

**GAZETA
USTRONSKA**

Tygodnik Rady Miasta. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Wojciech Suchta**. Komisja Programowa GU: **Olga Kisiała, Bogusława Rożnowicz, Artur Kluz, Tadeusz Krysta**. Adres redakcji: **43-450 Ustron, Rynek 4** (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. tel. **33 854-34-67**, e-mail: **gazeta@ustron.pl**. Zastrzegamy sobie prawo przedręgowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: Gazeta Ustronska; Druk: **EURODRUK-offset**, ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustron, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 27. 01. 2014 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 3.02.2014 r.